

„GENJALNY RABUNEK“.

Zrabowano skarbiec w banku handlowym Wilhelma Landau'a przy ul. Senatorskiej Nr. 42 i to w sposób nawet przez poszkodowanych uznany za „genjalny“. Złoczyńcy, o ile można wnosić z ich szerokiego gestu, muszą chyba należeć do grona wyłamywaczy europejskich, artystów w swoim rodzaju.

Dnia 29 czerwca, skarbnik bankowy chce otworzyć skarbiec bardzo silnie opancerzony, lecz nadaremnie operuje kluczem. Okazuje się, że zamek jest zepsuty.

Ponieważ mechanicy miejscowi nic nie umieli poradzić, wezwano montera z Gdańska, tego samego, który przed 20 laty tę właśnie kasę budował. Lecz i ten specjalista był bezsilnym: zamek, zapchany ziemią, odmawiał posłuszeństwa.

To naczeln. urz. śl. p. Kurnatowskiemu dało do myślenia. Po rozejrzeniu się w sytuacji i zbadaniu planu skarbcza, p. K. wykrył podkop i przeprowadzony z szopy przy ul. Rymarskiej Nr. 2—4. Szopę tę dzierżał jakiś Szulc, który miał niby urządzić w niej garaż, lecz, jak się obecnie okazuje, nikt nie wie, co w niej robił.

Po zrabowaniu skarbcza, Szulc z pomocnikami znikł bez wieści, unosząc zawartość 99 skrzynek bezpieczeństwa (safes) na sumę przypuszczalnie kilkudziesięciu milionów marek. Była to własność klientów, która swój majątek w kosztownościach, papierach wartościowych

itp. powierzyła pancern. skarbcowi banku Landaua. Po przebicciu tunelu, złoczyńcy z liczby 1030 kasetek, rozbili te, które im się zdawały najbardziej zasobnymi. Rozbijanie, jak świadczą ślady, odbywało się z precyzją wytrawnych mechaników i chemików. Od chwili dostrzeżenia zepsucia zamku do czasu otwarcia skarbcza, upłynęło dwa długie tygodnie.

Cały ten wypadek w każdym razie zastanawia ze względu na swoją niepospolitą i nie dziw, że wyników śledztwa świat policyjny oczekuje z wzrastającym zaciekawieniem.

O POLICJI POLSKIEJ.

Wychodzący w Białogrodzie miesięcznik „Policja“, zamieścił obszerny artykuł pióra dra Władysława Namysłowskiego, wicekonsula polskiego, pod tytułem: „Organizacja policji państwowej w Polsce“. Artykuł treściwie ujmując całość organizacji, wyjaśniając zarazem pewne różnice, zachodzące w ustroju we wszystkich trzech byłych zaborach.

POZYCZKA ODRODZENIA.

Funkcjonariusze Policji Państwowej w Siedlcach, subskrybowali Pożyczkę Odrodzenia na mk. 115,000.

W dniu 15 czerwca r. b. funkcjonariusze komendy Policji Państwowej, pow. kutnowskiego, samorządnie zakupili Pożyczkę Odrodzenia na sumę 15700 mk w gotówce. Fakt ten zaznaczamy, jako zrozumienie potrzeb Ojczyzny,

zwłaszcza biorąc pod uwagę skromne uposażenie Policji.

Funkcjonariusze łączyskiej komendy P. P. zadeklarowali 160000 mk.

Komisariat I P. P., podpisał Pożyczkę Odrodzenia na sumę 126000 mk.

Z ZAŁOBNEJ KARTY.

W dniu 16 czerwca r. b. zmarł podkomisarz Komisarjatu IV policji kolejowej Aleksander Kupczyk. Gorliwy i sumienny pracownik pozostawił po sobie żal i wdzięczne wspomnienie. Cześć Jego pamięci.

W dniu 15 maja r. b. zmarł posterunkowy Komendy Rypińskiej Stanisław Jabs.

W dniu 11 czerwca r. b. zmarła kancelistka Kom. Kutnowskiej Eugenia Sezoczyńska.

Posterunkowy Komendy Pułtuskiej Bronisław Wojciechowski zmarł w dniu 24/VI-20 r. na tyfus płamisty. Ś. p. Wojciechowski będąc delegowanym do szpitala dla chorób zakaźnych w celu dozoru chorych aresztantów zaraził się dudem płamistym i zginął jako ofiara obowiązku. Cześć jego pamięci.

W dniu 22/VI-30 r. zmarł posterunkowy Komis. III Pol. Kol. Aleksander Kuczyński.

W dniu 6/VI 20 r. zmarł posterunkowy Komendy Płockiej Teodor Dydecki.

Kuchciak Walenty, zmarł posterunkowy k-dy P. P. na m. Łódź w dniu 25/VI r. b.

Z TYGODNIA.

Zatrute owoce niepowodzenia.

Konferencjom w Spa towarzyszył akompaniament dział bolszewickich, zbliżających się ku Wilnu i Mińskowi i ku Galicji, oraz relacje niepomysłne z frontu Małej Azji, gdzie siły nacjonalistów tureckich wstrzymały działania militarne armji grecko-angielskiej.

A w chwili, gdy podczas obrad nad sprawami Górnego Śląska pan Hugo Stinnes, wielki milarder niemiecki, ciskał obelgi na koalicjantów, wołając, iż czas już przestać im żyć w upojeniu zwycięstwa, wtedy kawalerja bolszewicka już połączyła się z oddziałami litewsko-niemieckimi.

Germanja podała już rękę czerwonym carom Rosji. Nic dziwnego, że konferencje w Spa, które miały być ostateczną likwidacją wielkiej wojny i przypieczętowaniem traktatu wersalskiego, przy ostatecznym rozbrojeniu Niemiec, stały się równocześnie forum wielkich decyzji, ale i smutnych decyzji, najbardziej dotyczących Państwo Polskie.

Polska była zmuszona zwrócić się o wydatną pomoc do koalicjantów. Wpłata w wielką wojnę z Rosją, wspomagana niedwuznacznie do walki z bolszewikami, w punkcie kulminacyjnym swych zapasów z groźnym przeciwnikiem wschodnim, odczuła nagle zupełne osamotnienie, brak pomocy koalicji. Dzięki ubocznym wpływom amunicja, zdążająca do Polski, była zatrzymywana przez austriaków lub Czechów, nie przysyłano nam na czas uzbrojenia i ekwipunku dla żołnierzy, pewnego rodzaju politycznym sabotażem chiano Polskę, ze względu na własne kombinacje rokowań z so-wietami, zmusić do zakończenia wojny z Rosją.

I oto nagle znaleźliśmy się w obliczu poważnych niepowodzeń na froncie. Z Ukrainy, z nad Dniepru, musieliśmy kolejno zwinąć nasz front, aż nad Zbrucz i Styr. Na Polesiu ze starych linii pod Rzyczycą, za Motyczem i Kalenkowiczami, wstąpić trzeba było nad Otycz i Horyń. Front północny pod obuchem potężnego uderzenia mas piechoty rosyjskiej zachwiał się, z nad Berezyny, trzeba nam było

wejść, odstępując Mińsk i Mołodeczno, na starą linię betonowych pozycji niemieckich Świr-Smorgonia-Krewo.

I w tę porę militarnego niepowodzenia zdrowy instynkt kazał zwrócić się o pomoc do sprzymierzeńców. Związani z Francją i Anglią węzłami wspólnych walk i wspólnych tryumfów, liczyć mogliśmy na przyjazną pomoc. A pomoc ta była we wspólnym interesie koalicji, ponieważ tu na wschodnich krańcach Europy Zachodniej, rozstrzyga się równocześnie w walce polsko-rosyjskiej los pokoju Europy, bo połączenie się sił bolszewicko-pruskich nad naszą głową, poprzez granice Li wy, oznacza niebezpieczeństwo dla całego pokoju wersalskiego kryje w sobie załączek nowych militarnych zwikłań w Europie, wzmacnia potęgę Rosji zarówno w Europie, jak w Azji, rozzuchwala imperialistów niemieckich i starą szkołę militarystów z Ludendorffem na czele, knujących powstanie na Górnym Śląsku i w Prusach Wschodnich, więc cios w plecy walczącej Polski.

Ale na naszą prośbę, odpowiedzi otrzymaliśmy zależnie od sojusznika. Francja, rozumiejąca niebezpieczeństwo wyłomu w przedmurzu wschodniem, Francja nasz szczery, i bez strzeżeń sojusznik, obiecała nam pełną, natychmiastową pomoc materialną. Wielki wódz Francji, marszałek Foch, przesłał Polsce za pośrednictwem korespondenta największego dziennika warszawskiego słowa otuchy i wiary w zwycięstwo.

Anglia dała odpowiedź warunkową. Obiecała Polsce pomoc nawet czynną, ale dopiero wówczas, gdy bolszewicy nie zgodzą się na warunki zawieszenia broni, poddyktowane przez Anglię. Dyktat zaś angielski proponował natychmiastowe zawieszenie oręża z tem, że Polska stanie na swych etnograficznych granicach, a więc na Bugu i Zbruczu, oddając Wilno Litwie, a Galicję Wschodnią obejmując w 25-letni mandat wedle statutu z lipca ubiegłego roku, oraz cały obszar białoruski odda Rosji.

Polska przez swego premiera podobno te warunki akceptowała. Nota pokojowa w tym duchu odeszła do Moskwy i na niedzielę, spodziewana jest odpowiedź pana Cziczerina. W ten sposób

niepowodzenie na froncie, w porze decydujących konferencji, będących nieomal o znaczeniu kongresu pokojowego, przekreśliło na razie nasze dotychczasowe rezultaty polityki państwowej. Długi półtoraroczny wysiłek militarny, celem wyzwolenia z pod jarzmu moskiewskiego ludności białoruskiej, skłaniającej się ku Polsce, miałby się zakończyć zupełnym załamaniem się dotychczasowej polityki polskiej.

A obok tych niepowodzeń na Wschodzie, tracimy punkt po punkcie z naszych atutów zachodnich. Niepowodzenie plebiscytu na Mazurach, zmiana decyzji w sprawie Śląska Cieszyńskiego, o którym już nie plebiscyt i arbitraż zadecyduje, lecz Rada Najwyższa, a wreszcie sprawa Górnego Śląska, oto są nowe chmury na czołach polityków polskich i polskiej myśli państwowej. Ale najważniejszą jest tu dla Polski sprawa Górnego Śląska. Niemcy oficjalnie zażądali w Spa odstąpienia od plebiscytu na Górnym Śląsku, żądając go dla siebie, i uzależniając od tego możliwość wypełnienia zobowiązań płatniczych odszkodowania i dostarczania węgla koalicji. Na tem tle doszło jednak do silnej wymiany zdań na konferencji w Spa, oraz do chwilowego zerwania układów z Niemcami.

Jak więc widzieliśmy z powyższego przeglądu tydzień ostatni czarnymi chmurami osłonił horyzont polityczny Polski. Od dni listopadowych zmartwychwstania państwa polskiego, nigdy sytuacja nie była tak trudna i tak poważna.

Tembardziej, że opinia publiczna Europy Zachodniej nie kryje się z obawą, że ostatnie kombinacje polityczne powzięte w Spa nie zabezpieczą należycie pokoju Europy. Największy polityczny dziennik Francji nie omieszczał podkreślić we wstępnym artykule, że wobec powagi położenia politycznego w Europie, czas zbadać całość problemów militarnych, i mieć się na ostrożności przed tem, by nie został zaskoczonym przez wypadki.

Co to znaczy?

To są obawy przed drugą wielką wojną w Europie.

Dr. A. Brzeg.

POLSKA.

□ Biskupi polscy, z arcybiskupem Gnieźnieńsko-poznańskim kardynałem — prymasem ks. Dalborem i arcyb. warsz. kardynałem Kakowskim na czele, wydali do Episkopatu katolickiego całego świata odezwe, prosząc o modły i pomoc dla zagrożonej najazdem bolszewickim Polski, jako wiernej córki Kościoła a zarazem najbardziej na północno-wschód wysuniętej placówki katolicyzmu.

□ Zapal, z jakim rozpoczęto powszechną działalność, w celu ratowania zagrożonej Ojczyzny, nie słabnie, ale potęguje się ze dwójną siłą. Młodzież tłumnie zapisuje się do szeregów, a ze wszystkich miast polskich, bez różnicy zaborów, od wszystkich instytucji publicznych, związków inteligencji, młodzieży uczącej się, rolnictwa, przemysłu, kupiectwa i t. d., nadchodzą odezwy nawołujące do obrony lub ofiarujące

swę służby. Hasło: „Walka aż do zupełnego zwycięstwa“, jest na ustach i w myśli całego narodu.

□ Szef misji francuskiej w Polsce, gen. Henrys wyjechał dn. 14 b. m. na front północny, gdzie toczą się obecnie najzaciętsze walki. Następnie uda się gen. Henrys na front południowy.

□ Organizacja Straży Obywatelskiej, mającej przejąć część służby bezpieczeństwa w stolicy, w razie, gdyby większa liczba policjantów udała się jako ochotnicy na front, rozpoczęła się w ten sposób, że dn. 12 b. m., odbyło się w gmachu min. spraw wewnętrznych posiedzenie, na którym obradowo nad kwestją samej organizacji, statutu, zakresu działania, regulaminu i t. d.

□ Sprawa Śląska Cieszyńskiego, Orawy i Spisza ma być, według ostatnich wiadomości, załatwiona na drodze polubownej pomiędzy

dwoma stronami zainteresowanymi, t. j. Polską i Czechami. Tym sposobem kwestja plebiscytu i sądu rozjemczego upadają same przez się.

□ Plebiscyt na Mazurach i Warmii wypadł na korzyść Niemiec. Jednakże stwierdzono tak wielkie nadużycia, gwałty i fałszerstwa Niemców przy głosowaniu, że prawdopodobnie rezultat plebiscytu zostanie przez komisję międzynarodową unieważniony.

□ Niektóre gazety podały wiadomość, że Niemcy gotują pogrom polaków w Olsztynie.

□ Niemcy aresztowali pomiędzy Kwidzynie a Olsztynem p. Romualda Dramińskiego, polskiego kurjera dyplomatycznego min. spr. zewnętrznych. Wziętego przez 3 dni w Kwidzynie, a uwolniono dopiero na żądanie konsula polskiego i władz wojskowych ententy.

□ Plebiscyt na Górnym Śląsku ma się odbyć w końcu września lub na początku października.